

Mazur, Renata

Wojciecha Siemiona zbiory sztuki ludowej

Rocznik Mazowiecki 22, 158-163

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Renata Mazur

Wojciecha Siemiona zbiory sztuki ludowej¹

Nie potrzebuję sztuki,
aby ją oceniać, lecz aby nią żyć.
(ks. prof. Józef Tischner)

Wojciech Siemion był cenionym i wielkim popularyzatorem kultury wsi. Często mówił o swoich wiejskich korzeniach, rodzinnej wsi Krzczonów, która – jak podkreślał – ukształtowała go jako człowieka.

W pięknym dworze w Petrykozach stworzył Wiejską Galerię Sztuki. Umieścił tu gromadzone przez lata rzeźby i inne dzieła ludowych twórców, a o sobie mówił, że jest zbieraczem, a nie kolekcjonerem. Rzeźby licznie zapełniające piwnice petrykowskiego dworu to pamiątki spotkań Siemiona z ich twórcami, to zapis licznych podróży, sytuacji i kontaktów z interesującymi ludźmi. Dla Wojciecha Siemiona stosunek do twórczości ludowej był – jak sam powiedział – wyłącznie natury uczuciowej, niezwiązany z jakimkolwiek podejściem naukowym, a kolekcja zbierana była bez określonego klucza.

Rzeźbą ludową zaczął się interesować w okresie, gdy kultura chłopska była sprawą ideologicznie wątpliwą i niepopularną. Trudno by mu było określić datę, od kiedy zaczął gromadzić ludowe rzeźby. Pamiętał jedynie, że pierwszą rzeźbą, która pojawiła się w jego domu, była praca Tadeusza Szkodzińskiego pt. *Zapaśnicy*.

Obecnie zbiory sztuki ludowej prezentowane są w trzech piwnicznych pomieszczeniach dworu. Są to głównie drewniane rzeźby, ale znajdziemy pośród zbiorów również kilkadziesiąt rzeźb ceramicznych, pojedyncze przykłady rzeźb kamiennych, gipsowych i wykonanych w węglu. Dodatkowo ściany galerii zdobią obrazki malowane na szkłe, wycinanki, kolorowe pająki i kwiatowe kompozycje wykonane z krepiny. Określenie wielkości kolekcji nie jest sprawą łatwą, bowiem przy wnikliwszych oględzinach okazało się, że rzeźby znajdują się również na strychu Galerii Malarstwa Współczesnego i we wszystkich pomieszczeniach dworu. Właściciel sam nie umiał

¹ W artykule wykorzystano fragmenty pracy magisterskiej *Sztuka ludowa jako atrakcja turystyczna na przykładzie zbiorów Wojciecha Siemiona*, napisanej pod kierunkiem prof. dra Franciszka Midury (ALMA-MER Wyższa Szkoła Ekonomiczna).

dokładnie określić wielkości zbioru, ja doliczyłam się 790 eksponatów, lecz do końca nie jestem przekonana, czy udało mi się dotrzeć do wszystkich rzeźb.

Dominującą część zbioru stanowią rzeźby współczesne, czyli wykonane po roku 1945, ale znajdziemy również wiele ciekawych przykładów rzeźby starej. Kolekcja to głównie rzeźby ludowe, choć możemy wyróżnić również rzeźby o warsztacie cechowym i rzeźby artystów profesjonalnych. W galerii jest 440 podpisanych eksponatów blisko 150 znanych i mniej znanych ludowych rzeźbiarzy. Autorów części prac niestety nie udało się ustalić. Nie ma też żadnego dominującego klucza i myśli przewodniej, według której zbierane były eksponaty. Potwierdzają się słowa i intencje właściciela, że jest to jedynie „pamiętnik” spotkań i wydarzeń w jego życiu. Zbiór gromadzony był bez naukowego podejścia, ale po efekcie daje się zauważyć wielką pasję i oddanie temu niecodziennemu *hobby*.

W kolekcji znajdują się prace tzw. prymitywistów, ale są też prace doskonałe, których nie powstydziliby się absolwent uznanych szkół i akademii artystycznych. Z pewnością w zbiorach Wojciecha Siemiona nie ma rzeczy, których nie chciałoby mieć w posiadaniu profesjonalne muzeum. Znajdziemy tu prace najznakomitszych artystów m.in. Leona Kudły, Józefa Soboty, Adama Zegadły, Józefa Piłata, Józefa Zganiacza, Mieczysława Ruszkowskiego, Wincentego Krajewskiego, Karola Wójciaka, Stanisława Zagajewskiego i jeszcze wielu innych. Gospodarz nie preferował żadnego artysty, nie znajdziemy tu podziału na dzieła wybitne, oryginalne i przeciętne. Oglądając ma się wrażenie, że wszystkie dzieła potraktowane zostały jednako, z takim samym szacunkiem.

Zbiory podzielone są tematycznie, ale ja – opisując kolekcję – zauważyłam pewne odstępstwa. Wojciech Siemion w większości znał osobiście twórców prac przez siebie zgromadzonych i dobrze pamiętał okoliczności, w jakich stał się ich właścicielem. Szczególnie cenił sobie twórczość i znajomość z Leonem Kudłą. W rozmowach ze mną często wspominał spotkania z artystą, którego nazywał ojcem. Mapa miejscowości, z których pochodzą rzeźby, to właściwie największe i najważniejsze ośrodki rzeźbiarskie, ale są również przykłady spoza granic Polski.

Najmniejszą salę wiejskiej galerii zajmują „Zwierzęta i stwory latające”. Tu prezentowane są ptaki, anioły, diabły i zwierzęta. Następne pomieszczenie to świat „Prawdziwych świątków” – Madonny i postaci Chrystusa Frasobliwego. Ostatnia sala zajęta jest przez rzeźby obyczajowe, przedstawiające mieszkańców wsi, nawiązujące do historii Polski, tradycji, folkloru, pokazujące rozmaite – mniej czy bardziej zabawne – sytuacje z ich życia. Dominującymi elementami w sali świątków są stare, oryginalne elementy ikonostasu, między innymi fragment ażurowo rzeźbionych carskich wrót z medalionami czterech ewangelistów i Archaniołem Gabrielem. Tworzą one swoisty ołtarz, którego głównym elementem jest poruszająca swoim wyrazem rzeźba przedstawiająca Chrystusa Ukrzyżowanego, autorstwa Władysława Chajca z Kamienicy Górnej. Rytm ornamentyki żeber, włosów, fałd perizonium dodatkowo wzmacnia dramatyczną ekspresję przedstawienia. Dostrzegamy w tej postaci prawdziwe *sacrum*.

W tej części galerii najliczniej z motywów ikonograficznych prezentowany jest Chrystus Frasobliwy. Inne przedstawienia chrystologiczne to Upadek pod Krzyżem, Chrystus Nazareński, Chrystus Zmartwychwstały i Chrystus u Słupa. Niewątpliwie na uwagę zasługuje rzeźba przedstawiająca upadek Chrystusa, wykonana przez

Jędrzeja Wowro. Przedwojenne arcydzieło legendarnego już twórcy zachwyca prostotą formy, spójnością i niezwyklej ekspresją. Rzecz ta niewątpliwie stanowi jedną z najbardziej wartościowych pozycji w całym zbiorze Wojciecha Siemiona. Wowro odkryty został przez Emila Zegadłowicza, który był mecenasem artysty opisanego w książce *Świątkarz Powsinoga* przez Tadeusza Seweryna. Znamienne są słowa rzeźbiarza:

rano musi się pociyż zmówić, naostrzyć pilkę, nabrusić nóż, a potem przeżegnać drzewo nozem. Wtedy się robi z przyjemnościami Boskom.²

Nieznani są autorzy najstarszych figurek Chrystusa Frasobliwego, które pochodzą prawdopodobnie z początku XX wieku. Oprócz typowych przedstawień postaci Chrystusa Frasobliwego można wyróżnić inne, rzadziej spotykane, nietypowe formy, np. rzeźbę Jezusa podpierającego się rękami, Chrystusa trzymającego stopę na kuli ziemskiej czy na czaszce Adama. Z kolei Tadeusz Adamski potraktował temat nieco żartobliwie, przedstawiając Lenina w pozie Frasobliwego, trzymającego rękę na prawdziwym umartwionym Jezusie. Wyjątkowo poruszająco pokazany jest Chrystus Nazareński, autorstwa Józefa Lurki. W petrykozkiej galerii obejrzymy dwie rzeczy Lurki, artysty, którego dzieła pozwalają wielu ludziom doznawać niezwykle głębokiego wzruszenia. Trudno jest w jednym zdaniu scharakteryzować twórczość tego artysty, dlatego przytoczę słowa jego przyjaciela, Ludwiga Zimmerera, napisane we wstępie do katalogu wystawy:

Twoje dzieło jest jednym wielkim odwołaniem się do miłości bliźniego i braterstwa. Jest wyrazem nędzy i cierpienia, ale też i wielkości człowieka. Cenię Twoje dzieła, ponieważ burzą mój spokój.

Warto wspomnieć o pracy wybitnego krakowskiego artysty, Bronisława Chromego. Jego dzieło – Chrystus Upadający pod Krzyżem – to ciekawe i rzadko spotykane zastosowanie połączenia kamienia z drewnem.

Ciekawie prezentuje się miejsce z Krucyfikami, które w większości zawieszono są pod niskim sufitem. Możemy obejrzeć około 60 przedstawień Jezusa Ukrzyżowanego. Najstarsze eksponaty pochodzą z XIX w. i zostały po prostu znalezione na śmietniku na południu Polski. Niestety wiąże się to z gorliwym usuwaniem polskiego wyposażenia kościołów po drugiej wojnie światowej. W kolekcji znalazła się również ukrzyżowana kobieta przedstawiona na obrazie namalowanym przez Meksykanina, studenta warszawskiej ASP. Interesująca i zagadkowa jest postać Chrystusa zrobiona w metalu, przytwierdzona do deski, na której widnieje napis „Camin 1600”. Przypomina to wierzchnią część starej księgi.

Madonny to następna dość liczna grupa rzeźb w kolekcji Siemiona. Doliczyłam się 54 eksponatów. Są Matki Boskie Skępskie, wykonane współcześnie, ale również z końca XIX i początku XX wieku. Trzy Piety autorstwa Jana Piłata porażają swą dramatyczną ekspresją. Autor wspaniale pokazał ból i cierpienie Matki pochylonej nad zmarłym Synem. Wzrusza również Pieta Władysława Gruszczyńskiego pt.

² T. Seweryn, *Świątkarz powsinoga*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1963.

Okrucieństwo. Tu Matka Boża trzyma Jezusa odzianego w oświęcimski pasiak. Z innych przedstawień maryjnych obejrzyć możemy Matkę Boską z Dzieciątkiem, Matkę Boską Katyńską i Matkę Boską Żniwną w szacie „utkanej” z kłosów zboża. Inną grupę rzeźb ludowych stanowią przedstawienia świętych i sceny figuralne: *Ostatnia Wieczerza*, *Święta Rodzina* oraz szopki. Jest również kilka pojedynczych, starych figurek, które prawdopodobnie kiedyś były elementami bożonarodzeniowych szopek. Inne wątki religijne poruszane przez ludowych artystów to *Ofiara Izaaka*, autorstwa Jana Lamęckiego i rzeźba Leona Kudły *Ucieczka do Egiptu*.

Środkową salę przeznaczoną na ekspozycję gromadzonych eksponatów zajmują zwierzęta i stworzenia latające – czyli anioły – oraz diabły. Tutaj znajdziemy rzeźbę pięknego, wzruszającego swą naiwnością czerwonego aniołka, autorstwa Karola Wójciaka, zwanego Heródkiem. Postać anioła i dwojga dzieci to główne elementy ołtarzyka autorstwa Antoniego Barana. Zastosowana przez autora polichromia nadaje pracy ciekawy i wyjątkowy wyraz. Ozdabianie prac srebrnymi i złotymi cętkami było typowym dla tego artysty zabiegiem upiększającym.

Dość liczną grupę w kolekcji Wojciecha Siemiona stanowią ptaki. W galerii doliczyłam się 95 eksponatów, ale podczas ostatniej wizyty w Petrykozach na strychu odkryłam jeszcze rzeźbę przedstawiającą św. Franciszka w otoczeniu kolorowych ptaków. Eksponaty to głównie pojedyncze, drewniane lub gipsowe figurki, ale również całe kompozycje przyozdobione kolorowym ptactwem. Są to drzewka, wiklinowe kule i różgi. Prawdziwą perełką kolekcji są dwie rzeźby Stanisława Zagajewskiego, specjalisty w dziedzinie ceramiki. Możemy obejrzyć dwa niezwykle ptaki w sposób typowy dla tego artysty przyozdobione palemkami zrobionymi z drutu, guzików i koralików. Oczywiście nie mogło w tej niezwykle ptasiej kolekcji zabraknąć rzeźb Stanisława Marcisza. Dwa pingwiny – charakterystyczne dla tego artysty-„ptaszkarza” – witają gości zaraz przy wejściu do galerii. Na półkach obok ptaków stoją rzeźby zwierząt gospodarskich i leśnych.

Ciekawa jest rzeźba przedstawiająca żubra, autorstwa znakomitego artysty Grzegorza Pecucha. Petrykowska galeria to może jedno z niewielu już miejsc na Mazowszu, gdzie można jeszcze zobaczyć legendarnego i tak charakterystycznego dla wiejskich domów skaczącego jelenia.

Ostatnie pomieszczenie, gdzie zgromadzono ponad 500 obiektów, poświęcone jest tematyce świeckiej. Interesowało mnie, jakie motywy są najczęściej realizowane przez artystów, dlatego wyodrębniłam kilka zasadniczych grup tematycznych. Okazało się, że tematem wiodącym jest praca i wszelkie zajęcia gospodarskie związane z życiem na wsi. Kilka rzeźb pokazuje zapomniane już, a kiedyś stałe czynności gospodarskie. *Wykopki* to rzeźba Józefa Zganiacza z Fałkowa, *Kiszenie kapusty* Stefana Przydatka oraz dwie rzeźby nieznanymi autorami, przedstawiające *Orkę wołami*. Ciekawa jest kompozycja Wawrzyńca Głęba, pokazująca wiejską kobietę przy pieczeniu chleba, oraz ceramiczne prace, przedstawiające kobiety w trakcie najrozmaitszych zajęć gospodarskich. Na szczególną uwagę zasługuje praca, która wygląda jak drewniana płaskorzeźba. W rozmowie z profesorem Siemionem wyjaśniło się, że jest to płaskorzeźba wykonana z papieru, a autorką jest ociemniała artystka, Józefa Nowak.

Następną dużą grupą tematyczną są rzeźby przedstawiające znane postacie historyczne, bohaterów i przywódców. Najczęściej przedstawiany jest marszałek

Józef Piłsudski. Część tych eksponatów stojących na kominku w salonie często wykorzystywana była podczas patriotycznych spotkań z młodzieżą, na przykład z okazji Święta Niepodległości 11 listopada. Jednym z tych eksponatów jest przedwojenna laska, której rączka to głowa Józefa Piłsudskiego. Siemion mówił, że jest to jedyna możliwa sytuacja, gdy można bezkarnie trzymać Marszałka za głowę.

Artysta Jerzy Skibiński wykonał całą serię rzeźbionych głów przedstawiających generała Stanisława Maczka, generała Władysława Andersa, Józefa Piłsudskiego i Lecha Wałęsy. Ten ostatni został również wyrzeźbiony przez Jana Markowskiego. Artysta przedstawił Wałęsę w momencie tuż po otrzymaniu przez niego Nagrody Nobla. Wojciech Siemion dowiedział się od rzeźbiarza, że walizka, która stoi obok Wałęsy, jest bardzo ciężka, ponieważ wypełniona została dolarami, które noblista otrzymał w związku z wyróżnieniem. Inne rzeźby to postacie historyczne, przedstawiające polskich poetów, na przykład płaskorzeźba autorstwa Andrzeja Ficonia, przedstawiająca Jana Kochanowskiego, oraz rzeźba-pomnik Adama Mickiewicza. W tej części kolekcji znalazły się też rzeźby przedstawiające królów. Niestety większość z nich nie jest podpisana, nie wiemy więc, kogo przedstawiają i czyje są autorstwa.

Trzecia grupa tematyczna wiąże się z drugą wojną światową. Po 1945 r. temat martyrologii narodowej bardzo często podejmowany był przez ludowych twórców. Nierzadko miało to związek z własnymi przeżyciami i wojennymi doświadczeniami, które pozostawiły trwałe ślady w psychice niejednego artysty. Szczególnie poruszająca jest rzeźba Wawrzyńca Głęba nazwana *Żołnierz niemiecki pędzi dzieci do komory gazowej*. Rzeźba Bogusławskiego pt. *Kierunek Berlin* przedstawia Wojciecha Siemiona jako żołnierza. Z całą pewnością do takiego ukazania aktora zainspirowały rzeźbiarza filmy, w których Siemion często występował w roli polskiego żołnierza. Wojciech Siemion przedstawiany był również przez innych rzeźbiarzy, między innymi przez lubelskiego artystę, Feliksa Dudkiewicza, który wyrzeźbił – zacytuję twórcę – „portret wielkości naturalnej”³.

Następnym wątkiem, który często pojawia się w świeckich zbiorach Siemiona, to życie mieszkańców wsi. Rzeźby przedstawiają ludzi w odświętnych strojach ludowych, całe rodziny z dziećmi, dziadków z wnukami czy pary nowożeńców. Wiele tu przedstawień wiejskich muzykantów i grajków, najczęściej są to trąbiści i akordeoniści. Na półkach stoją słoczone płaskorzeźbione portrety wiejskich kobiet w chusteczkach, chłopów w czapkach i kapeluszach, bezimienne główki i maski. W ekspozycji można wyodrębnić rzeźby o tematyce żydowskiej. Najczęściej są to stereotypowe przedstawienia: Żyd-mędrzec czytający Torę, Żyd-sklepikarz sprzedający śledzie z beczki i Żyd-tuflacz.

Największą rzeźbą w tym pomieszczeniu, która zwraca uwagę nie tylko z racji rozmiarów, jest dzieło znanego artysty, Bogdana Ziętka, twórcy postaci kobiet o ponętnych kształtach. Sam artysta tak mówi o każdej wyrzeźbionej przez siebie kobiecie: „musi być piękna, bo inaczej z domu bym przegonił”⁴. Nagich kobiet i boginek jest jeszcze kilka w petrykowskiej galerii. Stanisław Jaskółka jest twórcą

³ Rozmowa z Wojciechem Siemionem, kwiecień 2009.

⁴ A. Augustyn, „Wysokie Obcasy”, 5 maja 2007.

nazwanej przez Wojciecha Siemiona rzeźby *Bogini Pisi*, która prawdopodobnie znajdzie swe miejsce w parku, przy źródle rzeki Pisi Tuczej.

Ponad sto prac to pojedyncze rzeźby przedstawiające ludzi w ich wiejskiej codzienności. Najczęściej podejmowane tematy to wędrowcy, gajowi, wizerunki odświętnie ubranych jak do fotografii wieśniaków, mężczyźni z kuflem piwa, starcy podpierający się laską, młode dziewczęta z bukietami kwiatów i słuchające... radia. Na ścianach galerii wiszą obrazy malowane na szkłe. Cztery są szczególnie wartościowe, pochodzą z XIX w. z terenów Opolszczyzny i są idealnie zachowane.

W zbiorach Wojciecha Siemiona licznie reprezentowane są główne ośrodki sztuki ludowej w Polsce. Najwięcej prac można wyróżnić z Ośrodków Sierpeckiego, Paszyńskiego, Łukowskiego i Łęczyckiego.

Największe rzeźby możemy podziwiać spacerując po parku otaczającym dwór. Do najciekawszych należy kompozycja składająca się z wielu figur, pt. *Wesele chłopskie* autorstwa Andrzeja Walijewskiego. W zorganizowanym obok dworu skansenie można obejrzeć przeniesioną spod Krosna starą chałupę, dwa wiatraki (tzw. koźlaki) przeniesione z Chudolipia i Zimnic. W centralnej części skansenu stoi 160-letnia karczma z pobliskiej wsi Skuły. Na uwagę zasługuje pochodząca z 1820 r. kuźnia z oryginalnym paleniskiem i całym wyposażeniem.

W rozmowach Wojciech Siemion wielokrotnie podkreślał, że nie uważa kolekcji za swoją prywatną. Chciał, by służyła wszystkim, dlatego tak gościnnie zapraszał tam każdego. Podczas spotkań lub uroczystości, a w tym domu było ich wiele, drzwi do galerii były zawsze otwarte, ale oglądanie było najbardziej atrakcyjne, kiedy oprowadzał sam charyzmatyczny gospodarz. Wycieczka po galerii ubarwiona była wtedy pełnymi humoru opowieściami o historii eksponatów i o ich twórcach.

Niekiedy w rozmowach ze mną przedmiotem rozważań Wojciecha Siemiona było zagadnienie, czy sztuka ludowa jeszcze istnieje. W jego przekonaniu należałoby najpierw zastanowić się, czy istnieje jeszcze polska wieś i czy zaspakaja ona potrzeby mieszkających tam ludzi. Obecnie hasło „sztuka ludowa” kojarzy nam się z określeniem „sztuka naiwna”, która obejmuje twórczość mieszkańców wsi i miast, ale i szerzej – twórczość również osób niepełnosprawnych i chorych psychicznie. Wojciech Siemion sztukę ludową przyrównał do obrządków opisanych w Mickiewiczowskich *Dziadach* – zjawisko niejako istnieje, ale ma już inny charakter i wymiar⁵.

Miałam szczęście osobiście poznać tego niezwykłego człowieka. Kiedy w maju 2008 r. pierwszy raz pojechałam do Petrykoz, gospodarz zobaczywszy mnie odłożył kosę i zaczęliśmy rozmowę właśnie na temat sztuki ludowej. Potem już razem reperowaliśmy drewniany wiatrak w skansenie, a ja odbyłam swoją pierwszą jazdę traktorem, którego konstruktorem – mam wrażenie – był sam profesor. Na koniec odtańczyłam z gospodarzem kilka oberków przy dźwiękach orkiestry, która szykowała się do wieczornej imprezy we dworze. W ciągu tego popołudnia dane mi było poznać jedynie część z rozlicznych talentów Wojciecha Siemiona. Gospodarz pełną gębą, wrażliwy poeta, znawca sztuki, tancerz co się zowie i wodzirej jak się patrzy.

5 Rozmowa z Wojciechem Siemionem, marzec 2009.